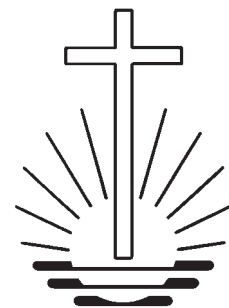


Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego



Bądźmy mocni w wierze



Apostoł Paweł pisał do Tesaloniczan: „*We dnie i w nocy modlimy się bardzo gorliwie o to, aby nam dane było oglądać wasze oblicze i dopełnić tego, czego brak waszej wierze*”. Serce apostoła przepelnione było troską z powodu niedorozwoju w wierze powierzonych mu wiernych. Oznacza to, że mieli braki w wierze.

Jak wygląda to współcześnie? Ten lub tamten się pyta: Czy Kościół rzeczywiście jest dziełem Bożym? Albo słuchając kazania budzi się pytanie: Czy rzeczywiście jest to Słowo Boże? Albo: Czy rzeczywiście istnieją apostołowie Jezusa Chrystusa? Czy są posłani przez Boga, czy są to tylko ludzkie wyobrażenia? Być może niejeden się pyta: Czy rzeczywiście nadejdzie dzień Pański? Zdarza się, że nadzieja zostaje przytłumiona sprawami ziemskimi i nie jest już dość silna, a w rezultacie nie czeka się już codziennie na przyjscie Pana.

Sprawdźmy nasze serca, czy jesteśmy mocni w wierze, czy występują braki? Jeżeli by tak było, to musimy przedsięwziąć wszystko, aby znów stać się mocnymi w wierze. Słowo z ołtarza, które przyjmujemy do serca oraz święta wieczerza dają nam siły, że możemy stać się mocnymi w wierze i w poznaniu: Tak, jesteśmy dziećmi Bożymi; tak, słowo kazania jest Słowem Bożym; tak, istnieją prawdziwi apostołowie posłani przez Pana; tak, nasz Pan przyjdzie i czekamy na Niego codziennie.

Jest wiele oznak, które wskazują na braki w wierze. Jedną z nich jest brak modlitwy. Nie modli się już intensywnie, a raczej powierzchownie lub w ogóle się zapomina o modlitwie. Jeśli stwierdzimy braki w modlitwach, to zmieńmy to i to od zaraz, i każdego dnia rozmawiajmy w modlitwie z naszym Ojcem Niebieskim.

Innym znakiem, po którym się poznaje, że nie jest się już mocnym w wierze, to braki w składaniu ofiar. Jeżeli zaniedbujemy ofiarność,

ponieważ myślimy, że musimy najpierw zaspokoić nasze potrzeby, to znak, że brakuje wiary. Pomocne wówczas jest przypomnienie sobie o darach łaski Pana, a to wzbudzi wdzięczność w sercach, a wdzięczne serca chętnie składają ofiary.

Kto jest mocny w wierze, ten przyjmuje Słowo Boże i według niego chce postępować. Znakiem braków w wierze byłoby niepoważne traktowanie naśladownictwa i odsuwanie go na czas późniejszy. Należy jednak naśladować niezwłocznie, dawać to, co najlepsze, a wszystko inne odłożyć na dalszy plan. Pan Jezus wyraźnie o tym mówił. Chciejmy więc skoncentrować się na Panu i Jego woli. To jest prawdziwe naśladownictwo.

Brak zaufania do Pana i Jego Słowa jest czymś poważnym. Jeżeli brakuje nam zaufania i zaniechamy naśladownictwa, wtedy jest to znak poświadczający braki w wierze. Cudowny przykład zaufania podany jest w księdze proroka Daniela. Jest tam mowa o trzech mężczyznach, którzy mimo nakazu nie pokłonili się złotemu posągowi królewskiemu. Król rozzłościł się i zagroził wrzuceniem ich do rozpalonego pieca. Ci trzej mężczyźni byli jednak tak mocni w wierze i w zaufaniu do Boga, że powiedzieli do króla: „*Jeżeli nasz Bóg, któremu służymy, może nas wyratować, wyratuje nas z rozpalonego pieca ognistego i z twojej ręki, o królu. A jeżeli nie, niech ci będzie wiadome, o królu, że twojego boga nie czcimy i złotemu posągowi, który wzniosłeś, pokłonu nie oddamy*”.

Postępujemy również w ten sposób. Oczywiście nie grozi nam wrzucenie do rozżarzonego pieca, ale istnieją pewne sytuacje, w których musimy wykazać nasze zaufanie do Pana. Zaufanie wykazujemy, jeśli mówimy: „*Niech się stanie, co chce, my pomimo to trzymamy się Pana i Jego słowa*”. Bądźmy więc mocni w wierze.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)

Floralis Genérica - mechaniczny kwiat
w dzielnicy Recoleta w Buenos Aires



Główny Apostoł Leber opuszcza kościół,
żegnając się z braćmi i siostrami

Tegoroczna pierwsza Konferencja Apostołów Okręgowych odbyła się w Argentynie i zakończyła się nabożeństwem Głównego Apostoła Wilhelma Lebera 20 marca br. w kościele centralnym w stolicy Argentyny – Buenos Aires.

Główny Apostoł w Buenos-Aires - Argentyna

Słowem biblijnym nabożeństwa był werset z Rzymian 16, 19. Pod koniec uroczystości Główny Apostoł powołał na urząd apostoła Edwina Hermana Guigou (45 l.), a na biskupa Alvara Gonzáleza Márqueza (41 l.), powierzając tym sługom zbory nowoapostolskie w Urugwaju. Z uwagi na katastrofalne wydarzenia w różnych krajach, Główny Apostoł serdecznie modlił się za ludzi w niedoli i opresji na całym świecie.

Na krótko przed rozpoczęciem Międzynarodowej Konferencji Apostołów Okręgowych argentyński apostoł okręgowy Passuni dostał miłą wiadomość

od rządu Argentyny: Kościół Nowoapostolski otrzymał ustawowy status prawny. Tym samym Kościół ma taki sam status, jak wiele innych ważnych Kościołów w tym kraju. Apostoł okręgowy Passuni stwierdził: „Dla wiernych jest to ważny znak, ukazujący znaczenie Kościoła w naszym kraju, a czas, w którym ten status został ogłoszony, poświadcza, jakie wielkie znaczenie dla wiernych ma odbywająca się Konferencja Apostołów Okręgowych w Argentynie”. Aktualnie w Argentynie Kościół liczy ponad 191 000 wiernych pieczętowanych Duchem Świętym,

zgromadzających się w 443 zborach, obsługiwanych przez ponad 4700 duchownych.

Niezależnie od Międzynarodowej Konferencji Apostołów Okręgowych miały też miejsce kontynentalne konferencje dla Azji i Australii. Na konferencjach omawiano ważne tematy nauczania kościelnego. Apostołowie okręgowi podjęli też postanowienie o przereadowaniu materiałów nauczania i podręczników nauki religii, a także obradowali nad nową strategią misji wewnętrznej i ewangelizacyjnej w różnych krajach świata.

**„Albowiem posłuszeństwo wasze
znane jest wszystkim; dlatego raduję się z was
i chcę, abyście byli mądrzy w tym, co dobre,
a czyści wobec zła”.**

– Rzymian 16, 19 –



Mili bracia i siostry, raduję się, że razem z wami mogę przeżywać to nabożeństwo. Wielka liczba osób się tu zgromadziła. Niechby błogosławieństwo Boże spłynęło na każdego. Jak widzicie, są tu obecni wszyscy apostołowie okręgowi i apostołowie okręgowi pomocniczy z całego świata, a po waszych twarzach widzę, że bardzo się z tego cieszyacie. To może przynieść, jeśli przyjmuje się z wiarą, szczególnie błogosławieństwo.

W Piśmie Świętym jest mowa, że za czasów pierwszych apostołów wynoszono chorych na ulice, żeby padł na nich cień przechodzącego Piotra i w ten sposób mogli zostać uleczeni.

Dzisiaj jest tu ponad dwudziestu apostołów okręgowych i apostołów okręgowych pomocniczych, a posługując się tym obrazem ich cień pada

na zgromadzony zbór. Kto uchwyci to z wiarą i sercem, ten przyjmie błogosławieństwo i siłę. Kluczowe pytanie wiary jednak brzmi, czy w tej wspólnocie poznaje się i przeżywa Pana.

Przeczytałem słowo biblijne, które rozpoczyna się od pochwały. Apostoł Paweł mówi: „*Albowiem posłuszeństwo wasze znane jest wszystkim; dlatego raduję się z was*”. Dzisiaj mogę wam powiedzieć, że tak widzę dzieci Boże tutaj w Ameryce Południowej. Wiem, że jest tu wielka rzesza dzieci Bożych, która całym sercem jest nowoapostolska i stara się być posłuszną w wierze. To jest też przesłanką do tego, aby otrzymać błogosławieństwo. Bez posłuszeństwa w wierze nie jest to możliwe. Trzeba przyjąć Słowo Boże i posłuszenie wprowadzić w czyn. Wtedy można przeżywać Pana i w ten sposób

dostępować do udoskonalenia.

Gdzie nie przyjmuje się posłuszenie Słowa Bożego, tam nie można przeżywać Boga. Trwajmy w posłuszeństwie w wierze.

Zwróćmy uwagę na Piotra i jego połów ryb. Pan rozmawiał z Piotrem i powiedział do niego: „*Wyjdziesz na głębię i zarzucisz swoje sieci na połów*”. Na to Piotr odpowiedział: „*Mistrzu, całą noc ciężko pracując, nic nie złowiliśmy; ale na Słowo twoje zarzucę sieci*”. (Ew. Łukasza 5, 4. 5)

Kto nie podchodzi do sprawy z ludzkimi rozważaniami, ale postępuje zgodnie ze słowem Pana, ten wykazuje posłuszeństwo w wierze. Wykazując taką postawę, można przeżywać cuda i dostrzegać obecność Pana.

Mili bracia i siostry, wiem, że posiadacie głęboką wiarę, ale chodzi też o to, aby tę wiarę zachować i być po-



słusznym w wierze.

Apostoł Paweł daje też dalszą radę: „*chcę, abyście byli mądrzy w tym, co dobre, a czyści wobec zła*”. To jest także moja rada dla dzieci Bożych na kontynencie południowoamerykańskim: Bądźcie mądrzy w tym, co dobre i czyści wobec zła.

Dobro zawsze jest tym, co Boskie. Wezwanie Apostoła Pawła oznacza: Rozpoznawajcie to, co dobre i wprowadzajcie w czyn. Dobro nie zawsze ukazuje się na pierwszy rzut oka. Aby je rozpoznać, potrzeba mądrości, mądrości z Ducha Bożego. Pozwólcie, że przytoczę pewien przykład: Jezus zwrócił uwagę swoim uczniom na to, że będzie musiał wiele wycierpieć i zostanie zabity. Wtedy Piotr wziął Go na bok i powiedział: „*Miej litość nad sobą, Panie! Nie przyjdzie to na Ciebie*”. Z pewnością myślał

dobrze, ale to nie było Boskie. Pan do niego powiedział: „*Nie myślisz o tym, co Boskie, lecz o tym, co ludzkie*”. (Ew. Mateusza 16, 22. 23)

Czasami nam idzie podobnie: Ma się swoje własne wyobrażenia, ale nie zgadzają się one z wolą Bożą. Co wtenczas można zrobić? Bracia i siostry, udzielę pewnej rady: Módlmy się o mądrość, abyśmy mogli rozpoznawać wolę Bożą i byli w stanie czynić to, co słuszne.

Drugi przykład: Gdy Jezus nauczał w Kafarnaum, wielu uczniów nie rozumiało jego mowy i odczuwało ją jako twardą. Co oni uczynili? Odeszli. Nie poznali tego, co dobre. Czy to nie jest wskazówką też dla nas? Niekiedy jest ciężko rozumieć drogi Boże. Wówczas ważne jest wytrwać i wykazać cierpliwość. Pan na właściwy czas daruje niezbędne poznanie.

Niekiedy wymaga to czasu, a błędem byłoby odejść od Pana. Bądźmy mądrzy w tym, co dobre, mądrzy w tym sensie, że zawsze dążymy do tego, co Boskie i to, co Boskie zamieniamy w czyn.

I jeszcze trzeci przykład: Piotr trzykrotnie wyparł się Pana. Dlaczego to zrobił? Ze strachu. Niekiedy i my jesteśmy nękanii, wpadamy w sytuacje, w których kierujemy się emocjami i szybko można wyciągnąć rękę do złego. Nie czynmy tak, pozwólmy panować w nas Duchowi Świętemu, a więc bądźmy mądrzy w tym, co dobre.

Moje przesłanie dla was, mili bracia i siostry, brzmi: Bądźcie mądrzy w tym, co dobre. To oznacza, nie wysuwać na pierwszy plan swojej woli, ale zawsze najpierw się pytać, co jest wolą Bożą. Kiedy nie widzimy wy-



sercu było też jeszcze coś innego: Chcieli zachować też coś dla siebie, a tym samym postąpili nieuczciwie. Oni zatem pomieszali zło z dobrem i to nie przyniosło błogosławieństwa. Apostoł Piotr poznał natychmiast, jaki duch w nich panował. Kiedy chodzi o dobro, trzeba podjąć wyraźną decyzję. Nie pozwólmy, aby zło wkroczyło do serca, ale trzymajmy się Pana, patrzmy na Niego, a to przyniesie nam błogosławieństwo i wieczny zysk.

Proszę, zabierzcie to z sobą z tego nabożeństwa: Posłuszeństwo w wierze jest podstawą, ale ważne też jest być mądrym, aby rozpoznawać dobro i według tego postępować i w końcu być czystym od zła. Podejmujemy wyraźne decyzje, kiedy szatan się do nas zbliża. Nie pozwalajmy jemu mieszać dobra ze złem. Na tym nie mogłoby spoczywać błogosławieństwo. Pozostańmy nadal wierni Panu, ukierunkujmy się na Niego, a wtedy wnet nadejdzie dzień, kiedy On dokończy swoje dzieło. Wówczas ci, którzy żyli według Jego zasad, z łaski zostaną zabrani.

rażnie woli Boga, wtedy módlmy się o to, żeby nam ją objawił. Być mądrym w tym, co dobre oznacza też nie odchodzić, ale pozostać przy Panu. Nadejdzie chwila, kiedy otworzą się nam oczy, ale potrzeba cierpliwości. Nie dajmy się kierować emocjom czy chwilowemu nastrojowi, ale Duchowi Świętemu.

W ostatniej części słowa biblijnego jest mowa: „*czyści wobec zła*”. To znaczy, że dobro od zła musi być wyraźnie oddzielone. Kiedy rozpoznajemy zło, wtedy trzymamy się od niego z daleka i nie pozwalamy na to,

aby namieszało w naszym sercu, ponieważ byłoby to obrzydliwością dla Pana.

Gdy Jezus był kuszony na pustyni, diabeł użył podstępu: złe intencje ukrył za pozornie dobrym założeniem. Jezus jednak nie dał się zwieść. Był czysty od zła i nie pozwolił diabłu, aby w jakikolwiek sposób wpłynął na Niego. Czy to nie jest wspaniała postawa?

Myślę też o tych dwojgu, którzy przyszli do apostołów, o Ananiaszu i Safirze. Oboje chcieli złożyć Panu ofiarę. To było coś dobrego. Ale w

Od lat przypatruję się zdjęciom naszych seniorów w czasopiśmie „Nasza Rodzina”. Próbuję sobie wyobrazić, ile doświadczeń w wierze jest ukryte za tymi twarzami. Z biegiem czasu w niektórych przypadkach Bóg uniósł zasłonę i wielu z tych seniorów poznałem. Dziś chciałbym wam o niektórych z nich opowiedzieć. Ich skarbem jest pewność w wierze.

W ubiegłym roku moja matka skończyła 89 rok życia. Z powodu tego, że zaplanowane już były niektóre podróże, musiałem ją poinformować, że nie będę mógł jej odwiedzić w dzień urodzin. Jej odpowiedź brzmiała: „Mój synu, najpiękniejszym prezentem jest to, że wiem, że ty pracujesz dla Pana”.

W pewnym zborze przeprowadzałem nabożeństwo z okazji 50-lecia wyświęcenia obiektu sakralnego. Po słowie biblijnym śpiewał chór, który składał się z 15 braci i siostr, tych samych, którzy śpiewali 50 lat temu podczas nabożeństwa wyświęcającego. Średnia ich wieku wynosiła około 65 lat. Jedna siostra z tego chóru miała 84 lata. Byłem poruszony do łez, kiedy przeżywałem, z jakim zaangażowaniem seniorzy wykonali i zinterpretowali pieśń, która brzmiała: „Gdzie byłbym, mój Panie, gdyby nie Twoja łaska”. Dalsze słowa pieśni wyrażały też wdzięczność za zachowanie w domu Pana i przyjęcie łaski.

W innym zborze po nabożeństwie wszyscy bracia i siostry przyszli do przodu, żeby się pożegnać. Jeden po drugim czynił to z wielkim spokojem. Nagle w tej długiej kolejce braci i siostr powstała pewna luka. Powodem tego była starsza siostra, która szła trzymając w jednej ręce łaskę, a drugą chwytając się ławki za ławką. Ile trudu ją to kosztowało, to było widać na jej twarzy. Chciałem jej wyjść naprzeciw,

Nasi seniorzy

ale pozostałem na miejscu, gdy spojrzałem w jej twarz i zobaczyłem zdecydowanie i wolę do pokonania trudności. Sama chciała dojść do przodu, podobnie jak wszyscy inni. Gdy podała mi rękę z uśmiechem powiedziała: „Wprawdzie musiałam się podparć o ławki, ale przyszedłam”. Te słowa poświadczają, że dla chcącego nie ma nic trudnego, nawet jeśli są do pokonania przeszkody. Ile radości mamy, kiedy postanowienie zamieniamy w czyn!

Te słowa wiąże z naszym postanowieniem wejścia do sali weselnej. Być może cel ten z powodu sytuacji życiowych osiągniemy z trudem i w stanie godnym pożalowania, ale będziemy niezmiernie ucieszeni, że cel osiągnęliśmy.

Tym listem chciałbym wyrazić mój szacunek dla seniorów. Piękne dla mnie jest to, gdy spotykam ich na nabożeństwach i przy pożegnaniu, zgodnie ze zwyczajem południowoamerykańskim, mogę ten szacunek poświadczyc pocałunkiem w policzek. W Przypowieściach Salomona 16, 31 jest mowa: „*Wspaniałą koroną jest siwizna, dochodzi się do niej na drodze sprawiedliwości*”.

Norberto Bianchi



Apostol Bianchi
żegna się z seniorami



Pewna siostra z własnoręcznie
wykonaną ekologiczną plecionką

Apostol Norberto Bianchi urodził się 18 stycznia 1951 roku. Na apostoła został powołany 29 sierpnia 2009 roku. Obszar jego działania obejmuje okręgi na południu Argentyny.

Kościół bez urzędu apostołskiego – czy jest to możliwe?
Kościół Nowoapostołski przedstawia rozumienie pojęcia „kościół” w katechizmie,
przy czym uwagę zwraca nie na jedynność, ale na wyjątkowość.

Ukierunkowanie na przyszłość

Co to jest Kościół – część czwarta Kościół Chrystusa pomiędzy wymogami a rzeczywistością

Nowy Testament mówiąc o Kościele posługuje się wieloma obrazami, ale nie jednolitą nauką. Pomimo to chrześcijanie dość wcześnie byli zgodni, że Kościół jest jeden, jest święty, jest powszechny i jest apostołski oraz że posiada podwójną naturę, tak jak jego założyciel Jezus Chrystus, występujący jako Syn Człowieczy i Syn Boży. To naświetlały poprzednie trzy artykuły niniejszego cyklu. Pod względem natury Bożej Kościół Chrystusa jest

doskonały, natomiast pod względem historycznej rzeczywistości nie jest doskonały. Braki wynikają z działania ludzi. Już listy apostołskie Nowego Testamentu pokazują rozbieżność pomiędzy wymogami ewangelii a rzeczywistością w zborach.

Kościół historyczny

Historycznym fundamentem Kościoła jest ucieleśnienie Boga. Z ziemskiego życia i działania Jezusa Chrystusa wraz z zesłaniem Ducha Świętego rozwinął się Kościół Chrystusa. Powstały zbory, apostołowie i inni słudzy głosili Słowo Boże, udzielali sakramentów i rozszerzali ewangelię.

Apostołowie zmarli. Nieobsadzony pozostał urząd udzielający daru Ducha Świętego i posiadający pełnomocnictwo do zwiastowania odpuszczenia grzechów.

Pomimo to Duch Święty działał nadal: Chrześcijanie



Kościół Chrystusa w XXI wieku. Europejskie Dni Młodzieży 2009 w LTU Arena w Düsseldorfie



formułowali podstawowe wypowiedzi swojej nauki. Misjonarze roznosili ewangelię na cały świat. Poprzez chrzest wodą w imieniu Trój-jedynego Boga rosła wspólnota chrześcijańska. Święta wieczerza zaś obchodzona była jako wieczerza pamięci, wspólnoty i dziękczynienia. Ostatecznie w ciągu historycznym według nowo-apostolskiego przekonania w XIX wieku zajął w chrześcijaństwie dar proroczy, który wyznacza mężów powołanych na apostołów.

Urząd w Kościele

Urząd apostolski jest urzędem pierwotnym. Tylko ten urząd ustanowił Jezus osobiście. Wszystkie dalsze urzędy wywodzą się z urzędu apostolskiego. Apostołowie są znakiem, że Jezus Chrystus rządzi swoim Kościołem. Mają za zadanie działać we wszystkich sferach Kościoła i pośród wszystkich narodów. Wzywają do wyznawania Jezusa, ochrzczenia Duchem Świętym i przygotowania się na ponowne przyjście Chrystusa. To ukierunkowanie na przyszłą społeczność z Bogiem jest ważnym znakiem Kościoła Chrystusa.

Kościół i sakramenty

Święta wieczerza ze wszystkimi jej przynależnymi aspektami może być obchodzona przez wiernych po konsekracji przez apostoła lub przez niego upełnomocnionego sługę Bożego. Czynność pieczętowania przynależna jest apostołom. Chrzest wodny w imię Trójjedynego Boga powierzony jest całemu Kościołowi.

Przyszłość Kościoła

Kościół Chrystusa nie ogranicza się do teraźniejszości, ale ukierunkowany jest na przyszłość, tak jak to przewiduje Nowy Testament. Podczas ponownego przyjścia Chrystusa Kościół ukaże się taki, jakim jest. Część wiernych zostanie zabrana do wspaniałości, a druga część zostanie na ziemi i popadnie w ucisk. Swoją istotę Kościół ponadto ukaże w Królestwie Pokoju podczas panowania Chrystusa. Tam królewskie kapłaństwo zajmie się wszystkimi ludźmi, którzy kiedykolwiek żyli. Doskonały Kościół ukaże się ostatecznie w wiecznej społeczności z Bogiem, z wiecznym uwielbieniem i wiecznym chwaleniem.



Główny Apostoł Leber odpowiada na pytania młodzieży podczas konferencji na Międzynarodowych Dniach Młodzieży 2009 w Düsseldorfie

Kościół jako instytucja

Nie zawsze w historii Kościół mógł sprostać centralnym wymogom jedności, świętości, powszechności i apostołskości. Jako powód tego stanu rzeczy Kościół Nowoapostolski widzi to, że przez wieki urząd apostolski nie działał lub działał w sposób ograniczony.

Mnogość Kościołów chrześcijańskich powstała przez rozbieżność interpretacji Pisma Świętego. Przyczyniły się też do tego czynniki kulturalne, społeczne i historyczne. Wspólnym dla Kościołów chrześcijańskich jako instytucji jest chrzest i wyznawanie Jezusa Chrystusa jako jedynego Zbawiciela.

Na przekór wszelkim niedoskonałościom można tu już poznać istotę Kościoła Chrystusa. Zatem Kościół Chrystusa jest wszędzie tam, gdzie występuje wiara wyznająca Jezusa Chrystusa i dążenie do naśladowania, jak i miłość do bliźniego, gdyż w ten sposób ochrzczeni tworzą Kościół jako wspólnotę wiary, nadziei i miłości.

Tym stwierdzeniem kończymy cykl artykułów omawiających rozumienie pojęcia „kościół” przez Kościół Nowoapostolski.

Podsumowanie

Kościół Chrystusa jest wszędzie tam, gdzie pośród ochrzczonych w imię Trójjedynego Boga stoi w centrum aktywne wyznawanie Jezusa Chrystusa. Apostołowie działają wewnątrz Kościoła Chrystusa, aby przygotować wiernych na ponowne przyjście Chrystusa.

Zawsze był dobry w przekazywaniu dobrych słów – Główny Apostoł w st. sp. Richard Fehr

Stare, nowe i dobre

Więcej niż relacja chorego:

Główny Apostoł w st. sp. Richard Fehr udzielił wywiadu dla czytelników.

Początek wywiadu mówi o „podróży dookoła świata” dwóch Głównych Apostołów: „Przed pewnym czasem ponownie przeżyłem radość, gdy zostałem zaproszony na spotkanie i rozmowy przez Głównego Apostoła Lebera. Dla mnie są to zawsze bardzo wartościowe i budujące chwile” – mówi Główny Apostoł w st. sp. Fehr – „nasze rozmowy wiodą od północy na południe i od wschodu na zachód. Innymi słowy dotyczą Kościoła na całym świecie. Wiele sytuacji mam jeszcze żywo w pamięci, ale dochodzi też wiele nowego”.

„Ze względu, że w toku naszych rozmów Główny Apostoł Leber powiedział mi, że wielu braci i siostr dopytuje się o mój stan zdrowia, to chętnie chciałbym sprostac temu życzeniu, tym bardziej że w stanie spoczynku dużo piszę: e-maile, listy, książki. Niewątpliwie ze szwajcarską domieszką, ponieważ niemiecki nie jest wszędzie takim samym niemieckim” – z uśmiechem dodaje – „ale przecież się rozumiemy”.

„Pierwszy rok po moim przejściu w stan spoczynku, zdrowotnie był dobry” – stwierdza Główny Apostoł Fehr. Później jednak nastąpiły trudności: operacje, chemioterapie. „Nie obawiajcie się, nie przedstawię teraz jeremiady”, (Główny Apostoł nie lubi się żalić) „kto przeżył coś podobnego, ten wie, jaki to trudny czas, a kto nie przeżył czegoś podobnego, ten niech za to dziękuje Bogu codziennie”.

Od wylewu w lipcu 2010 roku Główny Apostoł Fehr dość dobrze doszedł do siebie w wyniku intensywnej terapii. W tym okresie jednak nie kontynuowano kwartalnych szczegółowych badań krwi. Wartości pogorszyły się tak bardzo, że konieczna była ponowna transfuzja i chemioterapia.



Główni Apostołowie Leber i Fehr (w st. sp.) w Zurichu z okazji 70 urodzin Głównego Apostoła Richarda Fehra w 2009 r.

„Wszystkie infuzje wykańczają, wywołują osłabienie i zawroty głowy”. Z tego powodu musiała zostać wstrzymana rehabilitacja nogi, więc nadal chodzi o lasce. „Mam jednak uzasadnioną nadzieję, że za kilka miesięcy wszystko przewyciężę” – stwierdza Główny Apostoł Richard Fehr. „Dziękuję wszystkim za serdeczne modlitwy, których skutki doświadczam pomimo tych licznych obciążeń”.

Po tych kilku zdaniach na temat swego stanu zdrowia wskazuje, że chętniej wolałby mówić o tym, co

„nowe”. Stwierdza, że rozszerzoną liturgię odbiera jako „bardzo przyjemną, uroczystą i świętą”. „Moją pierwszą myślą było: Dlaczego nie wcześniej?” – wyznaje Główny Apostoł Fehr, który prowadził Kościół Nowoapostolski od 1988 do 2005 roku.

„Czy wszystko nowe jest złe? Oczywiście, że nie! Czy wszystko stare jest dobre? Oczywiście, że nie!” Dla Głównego Apostoła Richarda Fehra wszystko jest jasne. Co było dobre, to jest i pozostaje: „Autentyczna ewangelia, która przeżyła 2000 lat”. Stąd też cytuje słowa z Listu do Hebrajczyków 4, 14: „...*trzymajmy się mocno wyznania*”. Pod tym tytułem pisze też książkę, na temat której mówi: „Być może nigdy się nie ukarze – zobaczymy”.

„Trwajmy przy starym, o ile jest dobre. Budujmy na starym gruncie to, co nowe w każdym czasie” – po zacytowaniu tych słów szwajcarskiego ziomka Gottfrieda Kellera Główny Apostoł kończy swój wywiad dla czytelników „Naszej Rodziny” słowami: „Pozdrawiam wszystkich braci i siostry jako stary Główny Apostoł i brat w wierze”.

Dostrzegać wielkość Bożą

Zapowiedziałem odwiedziny duszpasterskie u pewnej siostry. Gdy wraz z diakonem stanęliśmy przed jej drzwiami, byliśmy zaskoczeni, ponieważ nikt nie reagował na dzwonek i nie otwierał.

Nasz Główny Apostoł na pewnym nabożeństwie wskazał na słowa Apostoła Piotra, który powiedział, że nie opierali się: „na zręcznie zmyślonych baśniach, lecz jako naoczni świadkowie jego wielkości”. (2. Piotra 1, 16) Przy tym Główny Apostoł wyraził pogląd, że i my od czasu do czasu możemy dostrzegać wielkość Bożą, która ukazuje się częstokroć w małych sprawach i niepozornych wydarzeniach.

Wtedy spontanicznie przypomniałem sobie małe przeżycie z okresu mojej pracy duszpasterskiej:

Zapowiedziałem odwiedziny u pewnej siostry. Gdy w uzgodniony wieczór udałem się tam razem z diakonem, to nas zaskoczyło, że nikt nie reagował na dzwonek i nie otwierał drzwi. Przez moment miałem wątpliwości co do uzgodnionego czasu odwiedzin. Nie chcąc popełnić błędu postanowiliśmy wykonać mały spacer. Gdy ponownie przybyliśmy do drzwi, nadal pozostawały zamknięte. Bezsilnie spojrzeliśmy na siebie. Naszej siostry nie było w domu, chociaż uzgodniłem z nią termin. „Co zrobimy z dzisiejszym wieczorem?” – zapytałem diakona – „Do kogo moglibyśmy pójść bez zapowiedzi?” Nie chcieliśmy pozostać bezczynni tego wieczoru. „Jak myślisz, moglibyśmy odwiedzić naszego chorego pasterza w stanie spoczynku?” – zapytał diakon. Przez chwilę się zastanawiałem, gdyż targała mną myśl: Czy to jest zadanie dla kapłana? Wahałem się, ale w końcu przystałem na

propozycję, ponieważ nagle miałem uczucie, że jest to bardzo ważne, żeby tam się udać.

Drzwi otworzyła nam żona pasterza i była niezmiernie zaskoczona, gdy nas ujrzała. Radośnie poprosiła nas do środka. „Chcieliśmy tylko krótko odwiedzić naszego pasterza” – wyjaśniłem.

Pasterz leżał już w łóżku, ponieważ tego dnia nie czuł się dobrze. Gdy tak rozmawialiśmy, otworzyły się drzwi od pokoju, wyszedł pasterz i przyłączył się do nas. Usłyszał nasze głosy. Widać jednak było, że bardzo cierpi i ma silne bóle. Stąd też zamierzaliśmy skrócić nasze odwiedziny i po kilku minutach wyjść.

Wcześniej jednak pasterz mnie poprosił, żebym przeczytał słowo biblijne i się pomodlił. Otworzyłem Pismo Święte, a mój wzrok przykuł werset podkreślony czerwonym kolorem. Pasterz siedział koło mnie i się zapytał: „Co tam kiedyś zakreśliłem na czerwono? Przeczytaj, proszę”. Przeczytałem więc: „*Przystąpmy tedy z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze*”. (Hebrajczyków 4, 16) Spojrzeliśmy na siebie, a pasterz powiedział: „To jest ważne”. Po modlitwie pożegnaliśmy się i z wdzięcznością w sercu udaliśmy się do domu.

Wieczór nie był stracony. Nikt z nas nie przypuszczał, że te odwiedziny były zaplanowane przez Boga. Następnego dnia

otrzymaliśmy wiadomość, że tej nocy pasterz zmarł. Byłem zszokowany, nie mogłem tego pojąć. Zrozumiałem jednak, z jakiego powodu nie mogliśmy zastać naszej siostry. Miły Bóg użył swoich sług jako narzędzi, aby po raz ostatni odwiedzić pasterza. Później się okazało, że siostra, z którą byliśmy umówieni, pracowała za domem w ogrodzie i straciła poczucie czasu.



Europa

Niemcy: Odwiedziny miejsca pamięci w Eschede

Przygotowując się na nabożeństwo dla umarłych, bracia i siostry ze zboru Burgdorf 5 marca br. odwiedzili miejsce pamięci w Eschede. Tam w czerwcu 1998 roku miała miejsce najstraszliwsza katastrofa kolejowa w Niemczech: Wykoleił się jadący z dużą prędkością pociąg ICE (Intercity-Express). Zginęło 101 osób, a 88 zostało rannych, po części ciężko. O zmarłych w tym miejscu przypomina 101 drzew wiśniowych i tablica pamiątkowa. Pewna siostra, która mieszka w Eschede, dokonała retrospekcji z tego nieszczęśliwego dnia: „Najpierw był głośny huk, po którym nastąpiła zupełna cisza, która zapanowała w całej miejscowości”. Siostra ta akurat była w drodze, aby odwiedzić swojego syna do dziadków. Będąc na moście zobaczyła prawie pionowo stojące wagony. Kapłan zboru Burgdorf na koniec odwiedzin na miejscu pamięci zmówił modlitwę. Natomiast w chwili, gdy wszyscy powiedzieli „amen”, to obok miejsca pamięci przejechał pociąg ICE – identyczny, jak ten z wypadku. Akurat w tym momencie. Wielkie wrażenie wywarło to na wszystkich braciach i siostrach.



Bracia i siostry w miejscu pamięci o ofiarach katastrofy kolejowej w Eschede z czerwca 1998 roku



Najmłodsi odtwórcy na scenie

Niemcy: „Miłosierny Samarytanin” w Delmenhorst

Burzą oklasków, w zapelnionym po brzegi kościele w Delmenhorst-Śródmieście, zakończył się 26 lutego br. godzinny musical „Miłosierny Samarytanin”. Kilkaścioro dzieci z podokręgu Delmenhorst w wieku od 3 do 14 lat przez pół roku przygotowywało się do tego wielkiego występu. Po przywitaniu przez ewangelistę okręgowego Michaela Stacha dwie narratorki Ronja Ahrens i Joana Fieberg przeprowadziły przez godzinny program. Po utworach muzycznych ze śpiewnika dla dzieci i młodzieży wystąpiło wielu solistów, którym towarzyszył chór. Na zakończenie została wysławiona pieśnią siła charakteru Samarytanina jako „bardzo społeczna, niesłychana i zachwycająca”. Występ zakończył się owacją na stojąco. Apostoł okręgowy w st. sp. Karlheinz Schumacher, który zaliczał się do publiczności, bardzo się radował z zaangażowania i udanego występu.

Niemcy: Przedstawienie muzyczne w Hamburgu

Na początku lutego 2011 roku 43 dzieci i młodzieży zachwyciło ogółem 800 słuchaczy muzyczną podróżą w czasie, jaką wystawili w Hamburgu-Harburgu, Luneburgu i Harsefeldzie. Dzięki wehikułowi czasu, jaki sami zbudowali, publiczność została przeniesiona w świat Nowego Testamentu. Punktem kulminacyjnym był „marsz żołnierzy” wykonany przez śpiewaków w wieku od sześciu do dziesięciu lat, którzy wokalnie i aktorsko przedstawili legiony rzymskie w swoich zbrojach. Chórowi dziecięcemu akompaniował fortepian oraz gitara i flet poprzeczny. Długotrwały aplauz publiczności był nagrodą za ponadroczne przygotowania i próby.



Muzyczna podróż w czasie

Zdjęcie na okładce: Wielki kościół centralny w centrum Buenos Aires/Argentyna

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce
 PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50 A-B; tel.: +48 58 664 9288; fax: +48 58 621 9401; e-mail: acnak@nak.org.pl; Internet: http://www.nak.org.pl
 W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.
 Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.